

# Łukasz Afeltowicz

---

"Oblicza ubóstwa w społeczeństwie informacyjnym", Agnieszka Szewczyk, Warszawa 2006 : [recenzja]

---

Kultura i Edukacja nr 1, 206-212

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tej analizy można odpowiedzieć na pytanie: dlaczego świat jawił się w tej właściwie postaci? Metoda takiego wyjaśniania przebiega na dwóch płaszczyznach: przypisywania sensu (hipoteza badawcza) i przypisywania faktyczności (weryfikacja hipotezy), co daje nam „konkretny obraz kierunku wydarzeń, jaki rzeczywiście istniał”. Można rekonstruować rozwój myśli z maksymalną niezawodnością. Sposób analizy obrazu zaproponowany przez Panofsky'ego wykorzystuje się w socjologii wizualnej i pokrewnych naukach społecznych do interpretacji filmów, fotografii i innych rodzajów przedstawień. Przebiega on w trzech etapach: identyfikacja osób i przedmiotów, poszukiwanie treści i wyjaśnienia zdarzenia na obrazie oraz określenie kontekstu kulturowo-historycznego i związków interpretacyjnych. Istnieją ściśle związki socjologii, a szczególnie socjologii wizualnej, z antropologią wizualną, historią sztuki, technologią kształcenia.

Poszczególne rozdziały książki P. Sztompki prezentują różne aspekty teoretyczne i praktyczne badań wizualnych. Część z nich dotyczy próby odpowiedzi na pytanie, czym jest socjologia wizualna i jakie metody badawcze można w niej wykorzystywać. Interesujące są prace operujące obrazem jako podstawowym środkiem wypowiedzi, uzupełnionym o słowny komentarz. Książka stanowi jedno z pierwszych w Polsce opracowań poświęconych socjologii wizualnej – pozwoli na ożywienie dyskusji nad możliwościami badawczymi tej nowej gałęzi wiedzy. Książka przeznaczona jest dla pracowników i studentów socjologii i innych nauk społecznych, a także osób zaj-

mujących się fotografią i obrazem w wymiarze społecznym. Jest to również lektura nie tylko dla socjologów, ale dla wszystkich interesujących się wizualnymi aspektami współczesnej kultury. Książka stanowi pierwsze na rynku polskim szerokie omówienie problematyki stosowania fotografii jako metody badawczej w socjologii. Autor analizuje metodę fotograficzną jako uzupełnienie takich metod socjologicznych, jak: metoda obserwacji, analizy treści, analizy dokumentów, wywiadu projekcyjnego i procedury *focus groups*. P. Sztompka podkreśla, że przedstawiony w książce zakres socjologii wizualnej i zbiór zagadnień należy traktować jako propozycję autora, a nie ostateczną kodyfikację. Napisanie książki tłumaczy szybkim rozwojem dyscypliny, któremu towarzyszy rosące zainteresowanie studentów i badaczy. Podobnie uzasadnia ograniczony charakter własnego materiału ilustracyjnego zamieszczonego w książce.

Kazimierz Wieczorkowski

**Łukasz Afeltowicz (rec.): Agnieszka Szewczyk, *Oblicza ubóstwa w społeczeństwie informacyjnym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, ss. 269.**

W swej książce Agnieszka Szewczyk podjęła próbę analizy form marginalizacji społecznej oraz ubóstwa, z którymi mamy do czynienia we współczesnych, informacyjnych społeczeństwach. Autorka skupia się na różnych formach ubóstwa, poczynając

od materialnego, na informacyjnym i tak zwanym „duchowym” skończywszy. Jednocześnie stara się ona zaproponować pewne strategie radzenia sobie z identyfikowanych w jej pracy problemami społecznymi.

Dwa pierwsze rozdziały omawianej tu pracy pełnią funkcję wprowadzającą. Pierwszy z nich poświęcony jest omówieniu kategorii społeczeństwa informacyjnego i związanego z nim fenomenów socjologicznych i ekonomicznych. Autorka omawia zarówno kwestię wskaźników społeczeństwa informacyjnego, jego genezy, problemy z jego jednoznacznym zdefiniowaniem, jak i zagadnienia z zakresu filozofii techniki związane z problemem relacji człowiek-technika oraz ludzką podmiotowością. Dużo miejsca poświęca ona szansom, jakie stwarza informatyzowanie polskiego społeczeństwa, oraz problemom, jakie napotykają tego typu reformy. Drugi z wprowadzających rozdziałów poświęcony jest kwestiom związanym z tradycyjnym, materialnym ubóstwem. Szczególny nacisk ponownie zostaje położony na zapoznanie czytelnika z problemami definicyjnymi związanym z fenomenem ubóstwa, oraz problemami metodologicznymi wiążącymi się z konstruowaniem i stosowaniem różnych wskaźników tego zjawiska. Rozdział zamyka prezentacja metod walki z biedą i marginalizacją społeczną. Obok tradycyjnych metod inkluzji i ograniczania ubóstwa autorka zwraca uwagę na możliwości, jakie stwarza w tej dziedzinie wykorzystanie technologii informacyjnych (IT). Mowa tu między innymi o kreatywnym wpływie IT na rynek pracy.

Autorka pisze również o telepracy i szerszym dostępie do informacji i innych dóbr kultury za pośrednictwem IT, które to czynniki w dużym stopniu przyczyniają się do poprawy sytuacji ludzi zepchniętych na margines.

Dopiero trzecia część książki poświęcona jest tytułowemu problemowi ubóstwa w społeczeństwach informacyjnych. Autorka skupia się tu na analizie tak zwanego podziału cyfrowego i związanych z nim ubóstwa informacyjnego lub tak zwanej „nowej biedy”. Przyczyna ubóstwa informacyjnego tkwi w braku dostępu pewnych kategorii społecznych do IT lub braku umiejętności w obchodzeniu się z informacjami, które to czynniki stanowią warunek konieczny pełnego uczestnictwa we współczesnym, z informatyzowanym rynku pracy i szerszych relacjach społecznych. Kwestia ta rozpatrywana jest w kontekście problemu przeładowania informacyjnego (autorka posługuje się terminem „smogu informacyjnego”), które utrudnia selekcjonowanie pożądaných treści i nabywanie przydatnej wiedzy. Wykluczenie cyfrowe nie stanowi jednak głównego przedmiotu zainteresowania autorki – skupia się ona przede wszystkim na tak zwanym ubóstwie moralnym i duchowym, które uznaje za największe zagrożenia społeczne doby społeczeństwa informatycznego (zob. 166). Kategorię ubóstwa moralnego autorka wiąże z takimi zjawiskami, jak: uzależnienie od Internetu oraz inne formy, jak go określa, „infoholizmu”, „społeczny styl życia”, upadek autorytetów czy rozpad rodziny i więzi społecznych.

Ostatni rozdział książki stanowią próby poszukiwania wyjścia z impasu tak zdefiniowanej nowej biedy. Ponownie największy nacisk położony zostaje na moralne wymiary ubóstwa w społeczeństwach informacyjnych. Autorka sugeruje, że rozwiązaniem problemu nowej, moralnej biedy jest „przyjęcie prymatu etyki”. Rozdział ten stanowi rozwinięcie stwierdzenia, które autorka formułuje już we wprowadzeniu, wedle którego „gwarantem wyjścia z impasu biedy jest głęboka przemiana serc ludzi, zwłaszcza tych, którzy mienia się bogatymi” (s. 10).

Przechodząc do oceny omawianej tu pracy, należy stwierdzić, że jest to pozycja reprezentująca dość niski poziom. Wydaje się ona nie wносить niczego jakościowo nowego do refleksji nad społeczeństwem informatycznym i współczesnymi przejawami ubóstwa. Autorka nie prezentuje też wyników własnych badań, w świetle których można by w nowym świetle przyrzeć się tytułowej problematyce. Jest to raczej kompilacja zaprezentowanych już wcześniej przez polskich autorów treści, twierdzeń i danych. Jednocześnie autorka przyjmuje pewną wizję procesów zmiany społecznej, która stoi w sprzeczności z bogatym doświadczeniem socjologicznym w tej dziedzinie. Zacznijmy jednak od uchybień mniej istotnych.

Trudno jest dyskutować z pracą Agnieszki Szewczyk, autorka bowiem nie stawia sobie żadnych konkretnych celów poznawczych: nie argumentuje na rzecz przewodniej tezy, ani nie analizuje systematycznie jakiejś konkretnej problematyki. Jest to raczej luźny zbiór przemyśleń autor-

ki na temat społeczeństwa informacyjnego<sup>1</sup>. Innymi słowy, mamy tu do czynienia z klasycznym przypadkiem dryfu intelektualnego – autorka pomija pewne tematy lub jedynie wspomina o nich, podczas gdy nad innymi poświęca całe podrozdziały. Często też nadmiernie rozwija kwestie, które nie są kluczowe dla głównego wywodu – dziwić może przykładowo obszerna dyskusja z wybranymi przedstawicielami filozofii techniki. Trudno odgadnąć, czym kierowała się autorka dokonując tej selekcji. Jednocześnie prezentowane przez autorkę kwestie mogą wydać się czytelnikowi jedynie luźno ze sobą powiązane. Dryf autorki świetnie ilustruje fakt, że problem uzależnienia od nowych mediów traktuje ona jako przejaw ubóstwa moralnego. Jednocześnie autorka wydaje się nie definiować tej formy ubóstwa, która, jak sama zaznacza, znajduje się w centrum jej zainteresowania. Zamiast z definicją czytelnik może zapoznać się z obszernymi cytatami z prac Jana Pawła II. Autorka nie dostrzega zresztą, że rozumienie ubóstwa w polityce społecznej ma niewiele wspólnego z tym, co oferuje nauka Kościoła. W takim ujęciu kategoria ubóstwa zostaje rozciągnięta na wszystkie negatywne konsekwencje rewolucji informatycznej, jak również bardziej tradycyjne problemy społeczne i moralne.

Sama praca przypomina raczej podręcznik, niż pracę badawczą. To tłumaczyłoby brak wyraźnych celów poznawczych. Au-

---

<sup>1</sup> Zresztą podobnie o swojej pracy myśli samym autorka – we wstępie stwierdza ona, że nad tytułowym problemem „warto się zamyślić” (zob. s. 11).

torka jednak nie zaznacza nigdzie, że prezentowana tu książka jest zbiorem wykładów lub podręcznikiem. Brak jej również systematyczności i wielostronności ujęcia problemów, która powinna charakteryzować podręcznik. Modelowym przykładem jest tu podejście do problematyki filozofii techniki. Pisząc o mediach i wpływie technologii na człowieka, jego tożsamość i działania pominęła ona milczeniem koncepcje takich badaczy, jak chociażby Marshall McLuhan czy Derrick de Kerckhove<sup>2</sup>, nie wspominając już o nowszej literaturze zajmującej się tą problematyką. Autorka za autorytety w tej dziedzinie (i chyba każdej innej) uznaje przedstawicieli doktryny katolickiej, w szczególności Jana Pawła II. Omawiana tu pozycja jest wręcz naszpikowana cytataми z prac tego ostatniego. Jan Paweł II urasta tu do rangi najwyższego eksperta w dziedzinie problematyki ubóstwa i polityki społecznej. Przedstawiciele doktryny katolickiej nie są jednak przywoływani wyłącznie w kontekście problematyki moralnej czy społecznej. W książce można natknąć się nie tylko na katolicką doktrynę społeczną, katolicką politykę rodziną, ale także na coś, co można roboczo nazwać „katolicką teorią informacji” (zob. 170–182) oraz „katolicką filozofią techniki” (zob. 61–66).

Punktem wyjścia autorki jest perspektywa Kościoła katolickiego. Autorka nie przejmuje się najwyraźniej postulatem „wolności

od wartościowania”. Jej książka nie dorównuje jednak kreatywności i przenikliwości prac autorstwa Charlesa Millsa oraz innych przedstawicieli socjologii radykalnej, którzy programowo odrzucili weberowski postulat.

Praca A. Szewczyk pozbawiona jest niemal całkowicie poznawczej wartości dodanej. Jest to dziwny *patchwork* stanowiący luźne połączenie dość trywialnych treści z zakresu ekonomii i polityki społecznej oraz elementów zaczerpniętych z doktryny katolickiej. Widoczna jest tu także silna asymetria: wątki ekonomiczne prezentowane są w precyzyjny, charakterystyczny dla akademickiego podręcznika sposób – autorka stara się przytaczać konkretne dane i prace, skupiając się jednocześnie na kwestiach metodologicznych; tymczasem w przypadku refleksji nad ubóstwem moralnymi i duchowym autorka najczęściej za wystarczające uznaje przytoczenie autorytetu Jana Pawła II. Szewczyk nie tylko nie informuje, czym ubóstwo duchowe jest, ale nie przytacza żadnych wskaźników lub danych dotyczących tego zjawiska. Zamiast tego czytelnik może zapoznać się z osobistymi przemyśleniami autorki na temat współczesnego świata.

Należy również zauważyć, że Agnieszka Szewczyk nie odwołuje się do literatury anglojęzycznej. Jest to bardzo dziwne, bowiem trudno wyobrazić sobie analizę społeczeństwa informacyjnego bez tego typu odwołań. Zdziwić może brak w bibliografii pozycji takich klasyków studiów nad społeczeństwem informacyjnym jak Manuel Castells. W bibliografii pojawiają się co prawda

<sup>2</sup> Nazwisko tego badacza co prawda pojawia się w bibliografii, ale z błędem ortograficznym. Zresztą błędy w przypisach i bibliografii są bardzo liczne.

pewne pozycje anglojęzyczne, ale w praktyce czytelnik szybko się orientuje, że w wielu przypadkach autorka do nich nie sięgała – przytaczane przez autorkę tego typu prace najczęściej mają jedynie stwarzać pozór erudycji. Autorka korzysta co najwyżej z polskich opracowań zagranicznych prac. Prowadzi to do tego, że Szewczyk nie orientuje się w najnowszych procesach zachodzących w wysoko z informatyzowanych krajach czy trendach rozwojowych w dziedzinie IT. Należy się zastanowić, jak można analizować społeczeństwo informacyjne nie będąc świadomym procesów aktualnie w nim zachodzących, oraz aktualnego stanu techniki, która w dużym stopniu wyznacza kierunki tych zmian. Dla autorki IT sprowadzają się do telefonów komórkowych, telewizji i Internetu. Tymczasem już dziś wprowadzane są kolejne nowe media, które niosą ze sobą nieznanne dotąd zagrożenia społeczne, ale także nowe szanse rozwikłania starych problemów. Mowa tu o technologiach tworzonych w ramach takich nurtów, jak *Ambient Intelligence* (AmI), *Human-Computer Interaction* (HCI) czy *Computer-Supported Cooperative Work* (CSCW). Badania tego typu prowadzone są przez czołowych aktorów rynku technologii komunikacyjno-informacyjnych; wymienimy tu chociażby Philips, Sony, Xerox, Microsoft, Siemens, Nokia. Wspomniane projekty zmierzają do wypracowania bardziej inteligentnych i lepiej współdziałających z człowiekiem IT. Mowa tu o urządzeniach, które będą dopasowywały się do potrzeb i zachowań użytkownika, będą go wspomagały w analizie informacji i będą w stanie

asystować mu w wykonywaniu niemal każdej czynności. Warto podkreślić, że wspomniane dyscypliny pracują nie tylko nad stworzeniem nowych towarów IT, ale skupiają się również na takim profilowaniu technologii, programów czy samych interfejsów, aby wywoływać pożądane efekty społeczne, na przykład ograniczać ekskluzję społeczną poprzez włączenie coraz większej grupy ludzi do kategorii pełnoprawnych członków społeczeństwa informatycznego. Wspomnieć tu można między innymi o interfejsach haptycznych (*haptic interfaces*). Są to urządzenia umożliwiające bogatszą dotykową interakcję z komputerem. Pozwalają one przykładowo wyczuwać kształty wirtualnych obiektów. Te innowacje mają służyć przede wszystkim niewidomym i niedowidzącym, którzy nie są w stanie w pełni wykorzystywać potencjału IT (na przykład nie mogą korzystać z programów tworzących grafikę 3D). Z kolei socjolodzy i inżynierowie w ramach CSCW pracują wspólnie, by stworzyć systemy komputerowe i układy organizacji, które niwelowałyby negatywne zjawiska w sferze pracy zarobkowej. Z kolei AmI ma na celu stworzenie intuicyjnych interfejsów dostosowujących się do użytkowników – ich zachowania, potrzeb, a nawet stanów emocjonalnych (mowa tu m.in. o interfejsach afektywnych). Z tego typu IT mogłyby korzystać nawet osoby, które nie mają podstawowej wiedzy w dziedzinie obsługi komputera. Do tej kategorii „ubogich informacyjnie” zaliczają się oczywiście osoby starsze. Jednocześnie wiele ośrodków R&D pracuje nad sposobami opanowania zjawiska przeładowania infor-

macyjnego, które jest niewątpliwie poważnym problemem – opracowuje się IT, programy i interfejsy, które wspomagałyby procesy poznawcze użytkowników (ponownie świetnym przykładem jest tu AmI). Jak zatem widać, obok standardowych strategii włączania wykluczonych do społeczeństwa informatycznego (zwiększanie przepustowości łączy, informatyzacja kraju, edukacja informatyczna) można podejmować również typowo inżynierskie zabiegi w warstwie modyfikowania technologii, ich interfejsów oraz otoczenia użytkowników, co ma przynieść korzystne z perspektywy polityki społecznej zmiany. Jednak, aby dostrzec potencjał tkwiący w CSCW, AmI oraz innych analogicznych nurtach, należy wcześniej przyswoić sobie lekcję, której udzielił nam McLuhan. Chodzi o to, że technologie modyfikują naszą tożsamość i mają bezpośredni wpływ na nasze działania. Autorce obce jest jednak to podejście, podobnie jak całe spektrum obcojęzycznych analiz społeczeństwa informatycznego. Autorka nie zapoznając się z najnowszą literaturą nie jest po prostu w stanie powiedzieć niczego nowego lub interesującego na temat społeczeństwa informacyjnego i podziału cyfrowego. Gdyby sięgnęła bezpośrednio do prac zagranicznych autorów, być może łatwiej byłoby jej wyjść poza opłotki standardowego myślenia.

Przejdźmy jednak do najpoważniejszego uchybienia autorki. Pisząc o strategiach wyjścia z impasu nowej biedy wspomina ona oczywiście o rozwiązaniach zasadzających się na informatyzowaniu społeczeństwa czy zwiększaniu dostępu do Internetu.

Największy nacisk kładzie ona jednak na, jak sama to ujmuje: „odmianę serc ludzkich” i „prymat etyki”. Trywializując można powiedzieć, że według Szewczyk większość problemów nowoczesnych społeczeństw dałoby się rozwiązać, gdyby ludzie zaczęli zachowywać się moralnie (zapewne ma tu na myśli moralność w rozumieniu Kościoła katolickiego). Nie jest to wyłącznie przejaw naiwności. Świadczy to o tym, że Szewczyk nie przyswoiła sobie podstawowych lekcji płynących z nauk społecznych. Dla każdego socjologa jest oczywistym, że społeczeństwo to coś więcej niż suma jednostek. Mamy tu do czynienia z szeregiem emergentnych zjawisk stanowiących efekt interakcji między ludźmi czy organizacjami. Racjonalność jednostek różni się od racjonalności instytucji czy organizacji. Funkcjonując w ramach organizacji, podmioty ulegają wpływom zarówno mikro- jak i makrospołecznym. W efekcie tego interakcja „moralnych” jednostek lub uwikłanie ich w funkcjonowanie instytucji może owocować niekoniecznie „moralnymi” działaniami społecznymi. Tymczasem etyka katolicka (i w ogóle większość koncepcji etycznych) skupia się nie na funkcjonowaniu instytucji, lecz na wyjętym z kontekstu społecznego pojedynczym aktorze, mówiąc o jego powinnościach lub obowiązkach. Perspektywy etyki i nauk społecznych są pod tym względem niewspółmierne. Autorka nie zadała sobie również trudu, by pokazać jak nakłonić ludzi do przyjęcia „prymatu etyki”. Czyżby autorka liczyła na spontaniczną oddolną zmianę społeczną lub epidemię społeczną analogiczną do zbiorowych działań

i zachowań mających miejsce w związku ze śmiercią Jana Pawła II? Pozostaje wreszcie kwestia związana z koniecznością przekuwania moralnych zamierzeń konkretnych jednostek na konkretne procedury działa-

nia, akty prawne i rozwiązania organizacyjne – wszak funkcjonujemy w świecie wielkich struktur społecznych, których tryby trzeba umiejętnie wprawiać w ruch.

*Łukasz Afelowicz*